PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 24 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5969. Lwów, czwartek 11 sierpnia 1921 Rok XII

Tekst propozycyi angielskiej. Ameryka zachowuje rezerwę.

Chmury nad Bałkanem.

(Korespondencyą własna „Gazety Wieczornej“).

Od znawcy stosunków południ.-słowiańskich a przyjaciela naszego pisma otrzymujemy następujące uwagi:

I.

Zagrzeb, 8 sierpnia.

Dnia 1. sierpnia przyjęła Konstytuanta jugosłowiańska 190 głosami przeciw 54, przy absencyi reszty, tj. 177 posłów, ustawę „o bezpieczeństwie i porządku w państwie“ (Zakon o sigurnosti i poretku u državi), skierowaną w pierwszym rzędzie przeciw ruchowi komunistycznemu, coraz bardziej wzmagającemu się w państwie jugosłowiańskiem, następnie zaś przeciw ruchowi narodowościowemu, dającemu się zauważyć w „nowych krajach“, tj. w Macedonii, Albanii, Chorwacyi, Slawonii i Czarnogórzu.

Zamach na ministra Milrada Draszkovicza, powtórne zamachy na prezydenta ministrów Pasicza i ministra spraw wewnętrznych Svetozara Pribiczevicza spowodowały rząd belgradzki do wydania ostrych zarządzeń przeciwko wszelkim tego rodzaju zakusom tak partyi komunistycznej, jakoteż i partyom anarchistycznym, które szczególnie w ostatnim czasie, zaczęły intenzywną, dla całości zaś państwa niebezpieczną „robotę“. Jak poniżej zobaczymy, ustawa ta oddaje w zasadzie — dyktaturę w ręce ministra spraw wewnętrznych i jest poważnym zamachem na suwerenność sejmu Królestwa SHS. ze względu na artykuł zezwalający rządowi unieważnienie mandatów poselskich, partyi dla jego polityki nieprzyjaznej i rozpisanie nowych wyborów w miejsce usuniętych posłów, wbrew ustawie wyborczej, przewidującej wejście do parlamentu następnego kandydata z listy danego stronnictwa, co jest stosowane przez rząd, o ile chodzi o jego zwolenników. Utawa ta zamierza dalej ograniczyć wolność osobistą obywateli, zagwarantowanej konstytucyą z 28 czerwca br., jakoteż zmienić kodeks karny w sposób nie praktykowany nigdzie, na podstawie 135 regulaminu obrad, który przewiduje przyspieszony tok załatwienia projektów, bez dyskusyi i bez specyalnej debaty. Stylizacya tej ustawy jest nadzwyczaj giętką, z punktu widzenia prawniczego, zwłaszcza zaś kryminalnego zjawiskiem nigdzie dotychczas niespotykanem, albowiem rząd w wypadku niniej-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Tekst propozycyi ang. rzeczoznawców.

Paryż, 10 sierpnia.

(PAT.) W sprawozdaniu przedłożonem dziś Radzie Najwyższej Sir Cecil Haerts wskazał, że wedle wyniku plebiscytu 678 gmin oświadczyło się za Polską, a 844 za Niemcami, dalej, że 479.000 mieszkańców oddało swe głosy za Polską, a 707.000 za Niemcami. Stanowisko Anglii jest następujące:

1) Anglia życzy sobie zgodnie z traktatem wersalskim wytknięcia granicy na podstawie wyniku plebiscytu wedle gmin i każdą gminę przyznać temu państwu, za którem odnośna gmina się oświadczyła, o ile nie ma ważnych przeszkód po temu.

2) Wyspy powinny być usunięte, gminy zaś gospodarczo złączone ze sobą, winny pozostać przy sobie.

3) Centralny okręg przemysłowy należy przyznać Niemcom.

Mowca krytykował plan francuski, zarzucając, że plan podziału Górnego Śląska proponowany przez Francyę, zmienia wyniki plebiscytu.

Paryż, 10. sierpnia.

(PAT). Procedura przyjęta przez radę najwyższą, jaka ma być przestrzegana w czasie dyskusyi nad sprawą G. Śląska polega na wezwaniu rzeczoznawców francuskich, angielskich i włoskich do przedstawienia radzie przygotowanego sprawozdania, oraz do wyszczególnienia powodów i motywów, jakimi się rzeczoznawcy kierowali, przyznając odnośne terytorya Polsce lub Niemcom. Fromageot przedstawił następujące wnioski, które zostały już uprzednio przyjęte przez rzeczoznawców. Traktat wersalski przewiduje, że terytoryum plebiscytowe zostanie podzielone pomiędzy Niemcy i Polskę, wskutek czego większość głosów osiągnięta podczas plebiscytu przez jedną ze stron nie może być powodem przyznania jej całości terytoryum górnośląskiego. Traktat przewiduje poza tem, że przy podziale terytoryum górnośląskiego należy mieć na względzie przedewszystkiem wolę ludności, a dopiero następnie względy geograficzne i ekonomiczne. Określenie granicy powinno tedy być oparte na głosowaniu ludności wedle gmin. Fromageot kończąc swoje przemówienie zaznaczył, że wszystkie w grę wchodzące projekty sprowadzić się dają do dwóch projektów, a mianowicie francuskiego i angielskiego, z których atoli żaden nie zdołał uzyskać jednomyślności w komisyi rzeczoznawców. Istnieje wszakże jeszcze jeden punkt, na który wszyscy delegaci się zgodzili t. j. na quasi niepodzielność terenu przemysłowego. Gdy jednak projekt francuski ma na celu przyznanie terenu tego niemal w całości Polsce, projekt przeciwny zdąża do przyznania olbrzymiej większości tego terenu Niemcom. Po tem przemówieniu udzielono głosu Cecilowi Hurstowi, który omawiał wynik głosowania na terytoryum plebiscytowem. 678 gmin — stwierdza mowca — wypowiedziało się za Polską, 840 za Niemcami. W ogólnej sumie głosów Polska zdobyła 479.000, Niemcy 707.000 głosów. Opinia angielska powołuje się na to, że Francya przyjęła zasadę głosowania według gmin, jako podstawę podziału terytoryum plebiscytowego, przeto należałoby odnośne gminy przyłączyć do tego państwa, za którem się wypowiedziały, czyniąc jedynie wyjątek dla tych wypadków, za którymi przemawiają słuszne powody. Zazębienia terytoryalne winny być unikane, ponieważ są praktycznie niewykonalne dla obu stron. Gminy przemysłowe, będące z natury rzeczy niepodzielnemi, nie mogą podlegać podziałowi. Centrum okręgu przemysłowego winno przeto przypaść Niemcom.

STANOWISKO RZECZOZNAWCÓW FRANC

Bordeaux, 10. sierpnia.

(PAT) Rzeczoznawcy francuscy są zdania, że podział okręgu przemysłowego jest z punktu widzenia technicznego zupełnie możliwy. Rozsądne rozwiązanie problemu górnośląskiego będzie punktem zwrotnym całej polityki koalicyjnej w duchu dodatnim. Wedle zasad sprawiedliwości, większość okręgów przemysłowych należy się stanowczo Polsce, wogóle zaś przeprowadzenie linii podziału, projektowanego przez Francyę, jest ustępstwem na rzecz Niemiec.

szym przyswaja sobie władzę, którą w innych państwach sprawują sądy.

Na jeden jeszcze moment zwrócimy uwagę. Po zamachu komunistycznym w Belgradzie w wieczór Sylwestrowy 1920 i dzień Nowego Roku, kiedy to stolica państwa SHS. przez trzy dni mocowała się odcięta od reszty świata z próbami zaprowadzenia rządów sowietów w Jugosławii, gabinet Vesnicza wydał znaną „Obznanę", zarządzenia administracyjno-policyjne przeciw komunistom, przez co ściągnął na siebie z powodu bezwzględności widocznej w nich — odium całej Jugosławii, a echa tej „Obznane" znajdujemy w śmierci tragicznej Draszkovicza, którego opinia posądzała — niesłusznie zresztą — iż jest jej autorem. Po ogłoszeniu konstytucyi wykonano zamach na Pasicza i regenta, w chwili zaś obrad nad ostatnią ustawą przeciw komunistom, usiłowano wykonać zamach na Pribiczevicza i Pasicza. Widocznem jest tego, iż pewne elementa pracują uporczywie nad wywołaniem zamętów, a organizacya ich jest olbrzymia, skoro — jak urzędowe sprawozdania donoszą — w proces o zamach na regenta wmieszanych jest przeszło 3000 osób, w proces zaś o zamach na Drazkovicza 600 osób, około 200 w proces profesora uniwersytetu w Zagrzebiu o zdradę stanu, w procesie zaś powstańczych wieśniaków z św. Ivana Zeline kilkaset osób.

Charakterystyczne jest, iż ostatnie zamachy wykonane zostały wyłącznie przez Serbów i to tak wyłącznie, że w liczbie 3700 obwinionych o współudział w nich nie znajduje się ani jeden Chorwat lub Słoweniec.

Ustawa „o bezpieczeństwie i porządku w państwie" obejmowała początkowo 26 artykułów, w ostatniej jednak chwili przed głosowaniem zdołano treść jej zredagować w 20 tylko, przyczem jednak obostrzono ją znacznie przez wyznaczenie kary śmierci za zbrodnie ustawą tą poprzednio przewidziane, karą 20-toletniego więzienia, jakoteż oznaczenie pełnoletności w wymiarze najwyższej kary, a więc i kary śmierci u przestępców na lat 18. (Serbski kodeks karny przewidywał karę śmierci u przestępców, którzy ukończyli 21 rok życia). Ponieważ do ostatniej chwili nie otrzymaliśmy tej w ten sposób zmienionej, musimy się posłużyć pierwotnym projektem, zaznaczamy jednak wyraźnie, iż między omawianym przez nas projektem ustawy a ustawą samą uchwaloną przez sejm jugosłowiański niema innych różnic, prócz wyżej przytoczonych.

Artykuł 1-szy określa, co uważać się będzie w myśl kodeksu karnego za zbrodnię? Za zbrodnię w myśl kodeksu karnego uważać się będzie co następuje: Wszelkie pisanie, drukowanie, wydawania, rozszerzania książek, gazet, plakatów, proklamacyi lub pism ulotnych celem wywołania nienawiści przeciw państwu i organom wykonawczym jego, ustawą przewidzianych, celem zagrożenia spokoju i bezpieczeństwa publicznego i każdą tą drogą lub też ustnie prowadzoną propagandę lub przekonywanie innych osób, iż zbrodnie z użyciem siły lub jakakolwiek forma terroryzmu prowadzi najlepiej do zmiany politycznego i ekonomicznego porządku. Wszelkie organizowanie, wspieranie, członkostwo stowarzyszenia mającego na celu propagandę anarchizmu, terroryzmu lub w poprzednim punkcie zawartych określeń. Trzeci punkt określa jako zbrodnię wszelką agitacyę antymilitarystyczną, odstępywanie lokali stowarzyszeniom anarchistycznym, 4-ty zaś i 5-ty pozostawanie w kontakcie z jakiemikolwiek zagranicznemi organizacyami, mającemi na celu dokonanie przewrotu w państwe SHS. Za zbrodnię którąkolwiek z wyżej wymienionych przewidzianą jest kara 20-letniego więzienia (kara śmierci).

Artykuł trzeci brzmi w dosłownym przekładzie: „Celem schwytania zbrodniarzy można w okręgach i gminach, w których się zbrodniarze ukazują, kryją lub zatrzymują, mieszkania znajdujące się poza wsią (przysiółki, chaty) zburzyć, ale przedtem zanim się przedsięwezmą te środki, winna polityczna władza okręgowa udzielić wsi lub mieszkańcom 15-dniowego terminu do dostawienia, poddania lub zabicia zbrodniarza. Krewni zbrodniarza włącznie do czwartego stopnia tak w linii głównej, jak i pobocznej, mają być przesiedleni w jakiś inny okręg, podobnie należy uczynić z mieszkańcami tych domów, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, iż w nich się ukrywa oręż, broń, amunicyę, jakiegoś uzbrojonego człowieka, dezertera, lub zbrodniarza.

Jeżeli się okaże, że ani przesiedlenie krewnych do innego okręgu, ani przesiedlenie mieszkańców poszczególnych domostw nie spowodowało zbrodniarzy do poddania się lub do ich usunięcia, a istnieje przekonanie, że ich wspiera pewna wieś lub przysiółek, należy przesiedlić całą wieś lub przysiółek. Rozstrzygnięcie o rozsiedleniu wydaje starosta, który zobowiązany jest rozstrzygnięcie to w ciągu dni trzech przedłożyć ministerstwu spraw wewnętrznych. Moc wykonawczą zyskuje ono z chwilą aprobowania go przez ministra spraw wewnętrznych. Na majątki przesiedlonych poszczególnych osób, jakoteż wsi całych lub przysiółków można przesiedlić inne osoby, skoro zostaną przydzielone wysiedleńcom odpowiednie majątki w jakimś innym kraju, w porozumieniu z ministrem reformy agrarnej.

Kto uważnie przeczytał ten artykuł przyzna iż starosta jest w Jugosławii panem nad wszystkimi, może ich każdej chwili przesiedlić bez sądu, bez stwierdzenia winy, jedynie na podstawie „wewnętrznego przekonania" lub „uzasadnionego podejrzenia". Wszelkie uwagi na ten temat dla mało nawet z prawem obytego człowieka, zupełnie zbyteczne.

Artykuł czwarty przewiduje karę ciężkich robót, najmniej lat dziesięć za ukrywanie zbrodniarza, dezertera lub uzbrojonego człowieka.

Artykuł piąty jest z punktu widzenia prawnego nadzwyczaj ciekawy, a podobnego pojęcia odpowiedzialności za cudze winy nie znajdziemy nigdzie na świecie.

Vilim Francić.

MIRZA RAHCHAN KAYIL
(1853—1901).

Z poezyi afganistańskiej.

ZAZDROŚĆ KOCHANKA.

(Ballada).

I.

Choć piękną jesteś jak Kaszmir
w blaskach porannej jutrzenki —
nie będę wcale zazdrosnym
o Twoje wdzięki...

Wiem... Inny dziś z Tobą uśnie
w łożu, gdzie dotąd ja spałem.
Inny twe serce miłosnym
napełni szałem.

Na ucztę waszą mię zaproś
późną wieczorną godziną.
Woń twoja w duszy mi pachnie
Słodka dziewczyno...

II.

Nie lękaj się. Sam przyniosę
jadło i zimne napoje.
Całunki wysuszą wargi
i usta twoje...

Jako potrawę wam podam
me biedne serce szalone,
gorące — żarem dyszące,
serce pieczone.

A zamiast kwaśnego mleka
niechaj wam będzie napojem
krew wszystka co tętni w żyłach
i w sercu mojem.

III.

Zaśpiewam twojemu „tuti"
te wszystkie namiętne zwrotki
za których brzmieniem szalejesz
skarbie mój słodki...

Odtrącisz pierścień co lśni się
w twych nozdrzach blaskami słońca
Usta czerwone mu podasz
z miłości drżąca.

IV.

Nauczę twojego „tuti",
rzucąc gazele urocze,
jak ma rozpuszczać twe czarne
ciężkie warkocze.

Ciężkie są twoje warkocze
od ambry aromatów
od pereł, od krążków złotych,
i dzikich kwiatów.

V.

Lecz zapach najbardziej upojny
nad wszystkie inne wyśniony —
to balsam, co się unosi
nad twemi złotemi ramiony —

Nad twoją szyją z bronzu,
nad twemi udy śniademi —
Zapach ten jest najpiękniejszym
na całej ziemi —

Pożądam go do szaleństwa
bardziej nad mleko młody,
bardziej od woni sandału
i od różanej wody.

VI.

Zaśpiewam potem i o tem,
jak w dzikich upojeń chwile
kraść można z ust twych czerwonych
całunków słodkie daktyle.

Z twej piersi — bratki, narcyzy
i różne gorące jak słońce —
A z szyi — pomarańcze,
truskawki, brzoskwinie pachnące...

VII.

Zdradzę, namiętna dziewczyno,
jaka pieszczota szalona
najsłodszym dreszczem przejmuje
twoje ramiona.

Jaka rozkoszna omdlałość
twe kocie członki rozpręża —
Jakie miłujesz, gadzino,
uściski węża.

VIII.

Chcę w sercu twego kochanka
rozniecić ogień piekielny,
który dziś we mnie goreje
ból mi sprawiając śmiertelny.

Porzucisz mego rywala,
mim krasne zapłoną zorze.
Żar co me serce przepala
niech w jego sercu rozgorze...

Powróci nasze kochanie,
dziewczyno umiłowana.
Poproś na ucztę tymczasem
twojego piewcę Rahchana.

Przełożył z francuskiego Julian Ejsmond.

Regeneracya gospodarcza Niemiec.

Program min. Rattenau'a.

Zasadniczy zwrot. — Zmiana taktyki. — Gospodarcze doktryny Rathenau'a. — Zbadanie konsekwencyi wojny. — Sposób gospodarki nie jest rzeczą prywatną. Wezwanie do uniezależnienia się od zagranicy. — O bogactwo państwa więcej należy dbać niż o własną kieszeń.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Nasz korespondent warszawski miał możność rozmawiania z pewnym wyższym oficerem Sztabu Gen., zajmującym jedno z kierowniczych stanowisk. Oficer ten w czasie wojny światowej poznał dokładnie sztab generalny niemiecki i najgłówniejsze ośrodki życia państwowego Niemiec. Obecnie studyuje wszechstronnie stosunki w Niemczech powojennych. Ujął on w rozmowie z naszym korespondentem najgłówniejszy problem: odbudowy, dokonywanej obecnie przez ministra Rathenau'a. Nietylko dlatego, że nas specyalnie obchodzi, co się w Niemczech dzieje, lecz również i dlatego, że i u nas problem odbudowy ma pierwszorzędne znaczenie — informacye te nabierają szczególnej wagi i wzbudzą niewątpliwie wielkie zainteresowanie. Oto jak one brzmią:

I.

Warszawa, w sierpniu.

(X) Od kilku miesięcy można zauważyć zasadniczy zwrot w polityce gospodarczej Niemiec. Gdy wszystkie wykrętne zabiegi przekonania świata, że warunki traktatu wersalskiego spowodują upadek gospodarczy Niemiec, spełzły na niczem, Rzesza niemiecka obrała inną taktykę: zaczęła ona głośno mówić to, co dotąd przemilczała. Powiedziała otwarcie, że chce i będzie — z pewnem zastrzeżeniem, jak np. w sprawie Górnego Śląska — wykonywać ekonomiczne konsekwencye traktatu, czyli że poczuwa się do obowiązku odbudowy zniszczonego przez siebie świata.

Skąd nagle tyle dobrych chęc? Skąd pochodzi ta wiara w swe siły gospodarcze?

Można powiedzieć, że Niemcy tej wiary nigdy nie utracili, tylko starali się jako kupcy przedstawić swój stan materyalny możliwie najgorzej, by zyskać jak najlepsze warunki. Mimo to można twierdzić, że to ocknięcie się ekonomiczne po pierwszem oszołomieniu z powodu przegranej wojny, należy przypisać wpływowym politykom, którzy opanowali położenie i zdołali przekonać naród, że dla przyszłości Niemiec najkorzystniej jest możliwie najszybciej pozbyć się nieuniknionych ciężarów wojennych, by móc następnie całą siłę narodu zjednoczyć dla przywrócenia swego dawnego dobrobytu.

Jednym z ludzi tej miary jest obecny minister odbudowy, dr. Rathenau. Chcąc poznać, po jakiej linii polityczno-gospodarczej Niemcy zamierzają pójść, należy się przypatrzyć gospodarczym doktrynom Rathenau'a.

Jest to człowiek o wielkiem doświadczeniu we wszystkich dziedzinach handlu i przemysłu. Jedni uważają go za filozofa, proroka przyszłej gospodarki światowej, inni za fantastę i teoretyka. Z dotychczasowej działalności wiele przemawia za nim: przed wojną światową był on jednym z dyrektorów ogólnego Towarzystwa elektrycznego, podczas wojny wybija się jako niezwykły talent organizatorski i przeprowadza jakby mobilizacyę materyalną Europy Środkowej. Jak pierwszy poznaje on konieczność unormowania gospodarki surowcami i środkami żywnościowemi; w jego głowie powstała myśl stworzenia znanych nam kartek chlebowych, mięsnych, ograniczenie kupna obuwia itd. Jako niewojskowy narzuca militarnym Niemcom swój system gospodarki materyalnej, dążącej wraz z armią do wspólnego celu zniszczenia nieprzyjaciela.

W czasie wojny, gdy szala zwycięstwa chyliła się na stronę państw centralnych, jak również w chwili, gdy już część opinii niemieckiej zaczęła sobie uświadamiać, że wojna zwycięskim „niemieckim" pokojem nie da się skończyć, pracował Rathenau nad obmyśleniem sposobów doprowadzenia kraju po ukończonej wojnie do ekonomicznego stanu pierwotnego. Zdawał on sobie dobrze sprawę, że tak długotrwała i na wielkich obszarach prowadzona wojna pociągnie za sobą zmiany w ustroju wewnętrznym i gospodarczym, które wymagać będą również niezwykłych i niecodziennych środków zaradczych. Wojna to jedno wielkie i stałe niszczenie pracy i bogactwa narodu. Każdy pocisk, w którym oprócz cennego, do rozwoju życia ekonomicznego, potrzebnego surowca, tkwi duża miara również cennej pracy rąk ludzkich, wybuchając marnuje materyał i pracę. Ten sam pocisk trafia w zabudowania i marnuje znów cząstkę bogactwa światowego, niszcząc twór pracy ludzkiej. Wojna jest więc powodem zmniejszenia ogólnego bogactwa świata.

Inną charakterystyczną cechą wojny jest zbogacanie ludności w sposób odmienny, niż przed wojną. Sfery ubogie, lub niemające moralnych podstaw, ludzie apaństwowi, stają się bogatymi, sfery inteligentne schodzą do proletaryatu. Ten stan rzeczy częściowo utrudnia regularną odbudowę kraju, opartą o normy przedwojenne.

Po dokładnem zbadaniu wszystkich podobnych konsekwencyi długiej i ciężkiej wojny przychodzi Rathenau w swem studyum „Probleme der Friedenwirtschaft, 1916" do wniosków, mających zaradzić złemu, oraz spowodować szybkie odzyskanie straconych sił.

Wychodząc z założenia, że każda wolność obywatelska jest w pewnej mierze ograniczona względami na ogół społeczeństwa i że każdy żyć i pracować może jedynie dlatego, że wszyscy dla niego, jak i dla wszystkich pracują, jemu więc pracę umożliwiają lub ułatwiają, przychodzi Rathenau do wniosku, że „sposób gospodarki nie może być rzeczą zależną od poglądów jednostek pojedyńczych, nie jest rzeczą prywatną, lecz całego społeczeństwa."

Aby się naród wzbogacił, musi pracować i pracę tę sprzedawać. Niemcy liczyć się musiały po ukończeniu wojny z koniecznością znacznego importu dla zaspokojenia głodu i braku surowców i musiały zdawać sobie sprawę, w jaki sposób te drogie towary zapłacą. Złota i srebra nie starczy, zapas naturalnych bogactw, jak węgla, rudy itp. jest ograniczony, dlatego więc trzeba będzie płacić pracą rąk narodu w ten sposób, że przerabia się importowane surowce na półfabrykaty lub gotowe towary i sprzedaje je zagranicę. Gdy się ten eksport pracy wstrzyma, waluta spadnie.

Rathenau zwalcza stanowczo zbytek w każdej formie. Zdanie, że przez zbytek pieniądz dostaje się między ludzi i daje im chleb, jest przestarza-

---

Dr. STANISŁAW ŁEMPICKI.

Z dziejów wychowania w Polsce

Z powodu zbiorowego wydania studyów prof. Danysza.

(Dokończenie).

Trzecie studyum zajmuje się „Jezuickim kanonem lektury starożytnych autorów i przykładem jego stosowania w szkole polskiej". Prof. Danysz z erudycyą filologa wywodzi metrykę tego jezuickiego kanonu lektury (t. j. jak należy czytać autorów klasycznych?) ze starożytności, od Dionyzyusza Thraxa i Kwintyljana; przedstawia, jak się z tem rzecz miała w średniowieczu i za renesansu, wreszcie podaje szczegółową charakterystykę i obfite przykłady z głośnego „Juwencyusza" (Józef de Jouvency) „De ratione discendi et docendi", które to dziełko było i dla polskich Jezuitów przez sto lat bezmała prawdziwą ewangelią przepisów i wzorów przy traktowaniu autora klasycznego.

Po tych trzech pracach analityczno-porównawczych, dał autor miłe wytchnienie czytelnikowi w trzech szkicach z dziejów polskich peregrynacyi i studyów zagranicznych w XVII. w., kreślonych barwnie, zajmująco, z zatrzymaniem toku pamiętnikarskiego opowiadania rzeczy żywych, bezpośrednio przeżywanych. To „Jana Rybińskiego podróż naukowa za granicę w latach 1616 — 1623", a dalej „Instrukcye wychowawcze Jakóba Sobieskiego (dla synów)" i „Młodzi Tuczyńscy w kolegium jezuickiem w Ingolsztadzie w latach 1654 — 1659". Liczne wypisy z dotyczących pamiętników, czy itinerariów, spisywanych soczystą polszczyzną XVII. w., pozwalają przypatrzeć się dokładnie, czy to wędrówkom po całej niemal Europie, po rozmaitych uniwersytetach, młodego dyssydenta polskiego, Rybińskiego, niestrudzenie wojażującego po Niemczech, Francyi, Anglii, Belgii, Holandyi, Szwajcaryi, czy też studyom i pełnemu urozmaicenia życiu braci Tuczyńskich, synów p. Maryanny Tuczyńskiej, podkomorzyny inowrocławskiej, w sławnej akademii jezuickiej w Ingolsztadzie. Poznajemy doskonale bieg nauk, całą techniczną stronę takich podróży, poznajemy tak charakterystyczne dla owej epoki postacie „pedagogów", wychowawców, towarzyszy-wyrostków, służby, przydanych paniczom polskim w ich długiem nieraz przebywaniu na obczyźnie, oglądamy aż do drobiazgów stronę materyalną tych peregrynacyi, rachunki, wydatki, słyszymy o mnogich przygodach, rozjazdach dla przyjemności i poznania świata, zatargach, stosunkach. Szkic o Sobieskich znowu — to piękny pomnik mądrości i szlachetności wojewody bełzkiego, Jakuba Sobieskiego, ojca Króla Jana i bohaterskiego Marka, naówczas jeszcze dzieci, wyjeżdżających w r. 1640 z całym „dworem" na studya do Krakowa, a potem za granicę. Roztropne i sympatyczne instrukcye wychowawcze, które ojciec młodych paniczów daje ich mentorowi, Orchowskiemu, uwagi szerokie i drobiazgowe, a owiane dziwną świątością umysłu i serca, — stawiają, jak słusznie konkluduje prof. Danysz, ich twórcę „w rzędzie najrozumniejszych pedagogów". A dodać trzeba, że opowiadając miło i potoczyście o tej naszej „Polsce szkolnej" na obczyźnie, potrafi prof. Danysz zawsze należycie uwydatnić to, co dla historyka wychowania najważniejsze i najbardziej istotne.

Z kolei znajdujemy w książce jedno z najlepszych studyów autora o światowej sławy pedagogu czeskim Janie Amosie Komeńskim i jego działalności na gruncie polskim; wszakże tu jako wygnaniec — „brat czeski" tworzy on monumentalne swe dzieła, kieruje i reformuje głośną szkołę Leszczyńskich w Lesznie (w Wielkopolsce), rzuca podwaliny pod pierwszą i jedyną, czystą szkołę „komeniańską" w Polsce, t. j. gimnazyum Krzysztofa Opalińskiego w Sierakowie. Nie sposób podawać tu dokładnego streszczenia tej dużej stosunkowo pracy prof. Danysza o jednym z największych reformatorów europejskich na polu wychowania i nauczania. Studyum to, sięgające głęboko w istotę znaczenia i zasług Komeńskiego, podkreślające doskonale nowość i znamienną wartość jego pomysłów i metod, jego prac zasadniczych i podręczników, przynoszące zwłaszcza całość obrazu działalności wielkiego Czecha w Polsce, — ma już swoją ustaloną markę i miejsce w naszej literaturze naukowej.

Ostatnia z rzędu rozprawa prof. Danysza „O Konwiktach szlacheckich przy szkole pijarskiej w Rydzynie" przenosi nas w ostatnie lata bytu dawnej Rzeczypospolitej, do sławnej rezydencyi zniemczałego księcia Aleks. Józefa Sułkowskiego, kreśli dzieje dwóch konwiktów rydzyńskich, z których jeden przeznaczony był dla młodzi szlacheckiej, drugi wychowywać miał „Kawalerów polskich i zagranicznych", urabiać wedle fantazyi książęcej polskiego „galante homme'a", niby jakaś swojska „Ritter-akademie". Z obfitości ciekawych szcze-

le i nie odpowiada dzisiejszym warunkom. Bogactwo narodu — to jego praca; jeżeli ta praca idzie w kierunku nieprodukcyjnym, to jest to uszczerbkiem ogólnego dobra. Kto utrzymuje dla swej przyjemności jacht na morzu, odciąga ludzi i węgiel od pracy, któraby mogła nieść korzyść szerszym masom.

Rathenau streszcza się, mówiąc, że „niewolno jest nic marnotrawić, trzeba uruchomić wszystkie źródła dochodu i stać się niezależnym od zagranicy."

Ponieważ w twórczości narodu, w jego pracy leży bogactwo, zatem potrzeba jaknajwięcej rąk do tej pracy. Wszystkie rzemiosła winny pracować, każdy obywatel wykonywać tylko prace konieczne, a nie marnotrawić czasu lub siły w pracy, nie dającej zysku dla ogółu. Jeżeli setki zdrowych mężczyzn sprzedaje wstążki lub hafty, praca ich silnych rąk nie jest ekonomicznie wyzyskana.

W r. 1917 wydaje Rathenau dzieło p. t. „Von kommenden Dingen". Wyjawia on w nim swoje główne zasady o przyszłej gospodarce narodowej. W swem rozumowaniu dochodzi do przekonania, że polityka państwowa ma pierwszeństwo przed gospodarką prywatną, która tejże, a więc społeczeństwu, ogółowi narodu, wszystko zawdzięcza. Socyalna wolność da się tylko wtedy osiągnąć, jeżeli się naród przekona, że trzeba dążyć do ograniczenia własności jednostek pojedyńczych na koszt ogółu — rządu. W państwie narodowym może być tylko jeden bez granic bogaty, to jest ogół — rząd. Celem dobrej gospodarki jest finansowo niezależne państwo tak, by ono nie musiało troszczyć się o to, jak zdobyć środki na pokrycie wydatków, lecz raczej musiało się zająć myślą, jak nadmiar dochodów ulokować.

„Z potęgi, bogactwa i nadmiaru środków państwa musi być każdy obywatel dumny i więcej o nie dbać, niż o swą własną kieszeń."

Rathenau zwraca uwagę, że warunki pracy są dziś zgoła inne, niż przed laty. Dziś bowiem panuje nad każdą pracą konkurencya, która jest miernikiem, stojącym niezależnie poza jednostką pracującą. Nieintenzywna praca nie wytrzymuje konkurencyi, ta zaś stwarza nienawiść między pracownikami, wytwórcami, szczepami i narodami.

---

gółów o życiu, zasadach, obyczajach owych instytucyi, związanych ściśle z szkołą OO. Pijarów, wydobywa prof. Danysz bardzo trafnie osobliwą pedagogikę rydzyńską, pijarsko-rycerską; zabarwioną mocno po niemiecku, nie rokowała ona zbyt dobrego rozwoju instytutom Sułkowskich, które też — wśród ciągłych zatargów księży z oficerami — wiodły żywot dość nikły i przerywany.

Powyższe sprawozdanie z książki prof. Danysza daje, choćby w przybliżeniu, pewne wyobrażenie o rozmaitości treści i sposobów ujęcia tematów, o bogactwie i ważności wyników, o szerokości tła i rozmiarach materyału porównawczego, jakie znajduje czytelnik w świeżo wydanej zbiorowej wiązance „Studyów z dziejów wychowania w Polsce". To też zarówno wszelki historyk polskiej przeszłości kulturalnej, jak i każdy pedagog wychowawca, ciekaw związku teraźniejszości z przeszłością, z pożytkiem i ukontentowaniem czytać może w tej pięknej i szczodrze darzącej książce.

Prace prof. Danysza, kiedy je autor poszczególnie wydawał przed laty, przynosiły rzeczy nieznane, nieraz pierwsze skrupulatne i krytyczne rezultaty w tej dziedzinie, nieraz były pierwszem należytem tknięciem ukrytych dotąd przed okiem historyka szkolnictwa polsk. zagadnień, dzisiaj, choć dużo nieraz przemknęło się czasu, zachowują dalej (zwłaszcza w obecnej postaci) całą swoją świeżość i nieprzemijającą wartość. Czyta się je po raz drugi z tem samem zainteresowaniem i z tąż korzyścią, co w chwili ich narodzin. A to dla dzieł ludzkiego ducha i uczonej pracy najpewniejsze utwierdzenie ich żywotności.

I. Zjazd muzeologów w Poznaniu.

Sprawa ustalenia typów muzealnych. — Stosunek muzeów do urzędów konserwatorskich. — Organizacya kursów muzealnych. — Muzea szkolne i uniwersyteckie. — Muzeum sztuki współczesnej. — Organizacya zakładów konserwatorskich zabytków muzealnych. — Związek muzeologów i jego organ. — Lwów przyszłem miejscem Zjazdu.

(Sprawozdanie własne „Gazety Wieczornej").

Poznań, w sierpniu.

(n) W pierwszych dniach sierpnia odbył się w Poznaniu pierwszy powszechny Zjazd przedstawicieli muzeów historyczno-artystycznych w Polsce. W zjeździe, którego obrady trwały kilka dni, wzięli udział: z Warszawy dr. Br. Gembarzewski, dyrektor muzeum narodowego, Al. Janowski, kustosz muzeum przemysłu i rolnictwa, M. Wiszniewski, kustosz muzeum wojskowego; z Krakowa dr. Feliks Kopera, dyr. muzeum narodowego, prof. dr. J. Kallenbach i dr. St. Komarnicki, kustosz muzeum Czartoryszkich oraz K. Homolacz, kustosz muzeum techniczno-przemysłowego; z Poznania dr. B. Erzebki, dyr. muzeum Mielżyńskich, dr. M. Gumowski, dyr. muzeum Wielkopolskiego, A. Liske, dyr. muzeum wojskowego i dr. D. Pajzderski, kier. muzeum Czartoryskich w Gołuchowie; z Przemyśla K. Osiński, dyr. muzeum Tow. przyjaciół nauk; ze Lwowa dr. M. Tretter, dyr. muzeum ks. Lubomirskich, zaś miejskie instytucye muzealne reprezentował wicedyrektor archiwum m. dr. K. Badecki. Imieniem Rządu brał udział w obradach dr. St. Tarczyński, st. referent ministerstwa kultury i sztuki.

Zjazdowi przewodniczył dyr. dr. F. Kopera, zaś posiedzenia odbywały się w pracowni Muzeum Wielkopolskiego przy pl. Wolności.

W myśl całego szeregu wygłoszonych przez uczestników Zjazdu referatów, rozwinęła się bardzo obszerna i owocna dyskusya, której wyniki ujawniły się w licznych realnych wnioskach, powziętych na tych obradach.

Pierwszy w Polsce Zjazd muzeologów starał się mianowicie dojść do porozumienia w b. ważnych sprawach fachowych, spowodowanych nowym porządkiem rzeczy. Najważniejszem zagadnieniem, nad którem obszernie debatowano, była sprawa ustalenia typów historyczno-artystycznych muzeów w Polsce, sprawa możliwie najdealniejszego zróżniczkowania instytucyi muzealnych w centrach kultury polskiej. Rozprawiano też obszernie nad ujednostajnieniem kierunków kolekcyonerskiej pracy poszczególnych istniejących instytucyi, rozważano ogólne zasady statutów muzealnych i roztrząsano kwestyę administracyi muzealnej..

Osobny referat poświęcono też stosunkowi muzeów narodowych i dzielnicowych do muzeów dyecezyalnych i do urzędów konserwatorskich.

Zjazd, wobec braku należytej konserwacyi zbiorów muzeów dyecezyalnych, oświadczył się za wcieleniem tych instytucyi do odnośnych muzeów dzielnicowych, uznał też potrzebę stworzenia przy główniejszych muzeach narodowych lub dzielnicowych odpowiednich pracowni restauratorskich dla konserwowania zniszczonych zabytków.

Wobec braku sił fachowych Zjazd uchwalił zorganizowanie odpowiednich kursów muzealnych (przy uniwersytetach), których zadaniem byłoby nietylko kształcenie personalu młodych muzeologów i pracowników muzealnych, lecz także wykształcenie niezbędnej dla oprowadzania wycieczek liczby przewodników.,

Osobny referat poświęcony też został potrzebie istnienia muzeów szkolnych i uniwersyteckich. Zjazd oświadczył się przeciw tworzeniu specyalnych muzeów szkolnych i uniwers. wychodząc z założenia, że w tym wypadku zupełnie wystarczą odpowiednie gabinety pedagogiczne, w których potrzebny dla nauki materyał ograniczałby się jedynie do reprodukcyi niezbędnych środków naukowych. Istniejące tu i ówdzie w zawiązkach zbiory muzealne szkolne i uniwersyteckie, zawierające niekiedy pierwszorzędne zabytki sztuki i kultury, w myśl opinii Zjazdu powinny być wcielone do odnośnych działów, bądź to muzeów narodowych, bądź dzielnicowych.

Dalej Zjazd uznał potrzebę stworzenia. przy wydatnej pomocy Rządu, wielkiego Muzeum sztuki współczesnej w Warszawie i w związku z tem powziął uchwałę, któraby skłoniłaby Rząd do odpowiednich poczynań na tem polu.

Na skutek licznych interpelacyi jak postępować mają kierownicy muzealni wobec częstych zgłoszeń ze strony społeczeństwa w sprawach oceny i oszacowania objektów muzealnych rozmaitej kategoryi w zamiarze kupna, czy sprzedaży tychże, doszedł Zjazd do całkowitego porozumienia, w myśl którego wyrażono opinię, że tak samo jak dyrektorowi lub kustoszowi nie wolno zbierać zbiorów prywatnych, tak oceniánie pojawiających się w handlu przedmiotów muzealnych może się odbywać li tylko poza ramami danej instytucyi.

Uczestnicy Zjazdu korzystając z obecności reprezentanta Rządu, dyskutowali też obszernie nad stosunkiem instytucyi muzealnej do Państwa.

Zjazd przedewszystkiem wypowiedział się za zniesieniem ustawy dotyczącej opodatkowania dzieł sztuki, nie dopatrując się w tem nietylko tamy w kolekcyonowaniu zbiorów prywatnych, lecz zarazem groźby wyprzedania się i wywozu znajdujących się w rękach prywatnych dzieł sztuki za granicę.

Wobec zamiaru upaństwowienia niektórych muzeów, Zjazd wypowiedział się przeciw temu zamiarowi ze względu na to, że nie leży to zarówno w interesie Państwa i społeczeństwa, jakoteż w interesie odnośnych instytucyi muzealnych, które z konieczności rzeczy mogłyby być podporządkowane pewnemu zgubnemu w rozwoju swym szablonowi.

Powzięto też w formie apelu do Rządu uchwałę, by ze względu na to, że muzea nasze zarówno narodowe, jak i dzielnicowe, nie posiadają odpowiednich pomieszczeń i konserwacyi — Rząd odstąpił jak najrychlej pewne historyczne budowle na cele muzealne.

W toku dyskusyi delegat z Przemyśla p. K. Osiński zdał sprawozdanie o rozwoju Muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk a zarazem przedstawił dezyderaty przyszłego rozwoju tej instytucyi, co Zjazd przyjął do wiadomości i odpowiedniemi uchwałami poparł wnioski referenta.

Pod koniec obrad uczestnicy Zjazdu poruszyli szereg niedomagań w rozwoju pracy muzealnej. Przedewszystkiem podniesiono sprawę niedostatecznego wynagrodzenia sił muzealnych, sprawę udogodnień komunikacyjnych dla urzędników muzealnych.

Jednocześnie uchwalono na Zjeździe statut muzeologów polskich, w myśl którego pierwszy zorganizowany Zjazd zawiązał się w stałą organizacyę naukową, która w najbliższym czasie roztoczy swą działalność przez kooptowanie do swego grona przedstawicieli całego szeregu niereprezentowanych na Zjeździe przedstawicieli innych instytucyi muzealnych, stworzy stale funkcyonujący Związek muzeologów polskich, kórego zadaniem będzie współpraca i ciągła wymiana myśli w dziedzinie muzeologii polskiej.

Postanowiono też przyjąć redagowane dotąd przez Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu miesięczne czasopismo „Przegląd muzealny" za organ Związku z tem, że w szczupłych dotąd ramach wyrażające się czasopismo przy uzyskaniu odpowiedniej subwencyi nietylko rozszerzy swą objętość, lecz pogłębi myśl potrzeb i zagadnień muzealnych i rozwinie dotychczasową treść.

Przy wyborach prezesem Związku muzeologów wybrany został dr. F. Kopera (Kraków), **I.** wiceprezesem dr. Gembarzewski (Warszawa), **II.** wiceprez. dr. M. Tretter (Lwów), sekretarzem **dr.** M. Gumowski (Poznań).

Wobec powziętej zasady, że przyszłe **Zjazdy** reprezentantów muzeów polskich mogą się odbywać rok rocznie w jednej ze stolic Polski, Zjazd uchwalił na wniosek dr. Badeckiego, by najbliższy Zjazd odbył się we Lwowie.

Z DNIA.

Przyjemni goście.

Lwów, 10. sierpnia.

Wciąż ktoś do nas przyjeżdża.

I rozumie się — sami przyjaciele Polski.

Jakiś dziennikarz Bóg wie skąd, jakiś profesor, nie wiadomo gdzie wykładający, jakiś „delegat“, to znów „reprezentant“, czy też — jak to Lwów kiedyś nazwał — „misyonarz“. Wszyscy troszczą się niezmiernie o zbawienie duszy naszej, wszystkim zależy na tem, aby Polska była najidealniejszem państwem pod słońcem, aby w niej ludziom było, jak w raju, wszyscy piszą o nas jaknajżyczliwsze raporty — a marka nasza jest zdyskredytowana, prasa zagraniczna obszczekuje nas bezustannie, opinię mamy pod zdechłym Azorkiem, a w szeregach nieprzyjaciół spotykamy stale rodaków naszych przyjaciół i protektorów, gorliwie polecanych przez Min. Spraw Zagr. i gościnnie przez nas podejmowanych. Na Górnym Śląsku — jakiś major czy kapitan angielski odznaczał się szczególną surowością wobec powstańców naszych, w wojskach litewskich mamy przeciw so bie coraz więcej Niemców i „jeszcze kogoś“, jak się dyplomatycznie gen. Żeligowski wyraził — wszędzie, wszędzie występują przeciw nam nasi zbawcy i przyjaciele.

Niedawno temu rozmawiał ktoś z pewnym oficerem angielskim.

— Co byście powiedzieli na to — pytał ten mój znajomy — gdybyśmy tak wysłali do Irlandyi misyę, któraby miała zbadać stosunki irlandzkie, a następnie podyktować wam wobec Irlandczyków linię konduity?

— Odbyliście wy byli tak potężni, jak my, to musielibyśmy to ścierpieć! — odpowiedział Anglik. — Ponieważ zaś tak potężni nie jesteście, misyi takiej wysłać nie możecie.

Odpowiedź była szczera i po angielsku bezwstydna. Zaznaczmy jedno i drugie i powiedzmy:

— Może nigdy nie będziemy tak potężni, aby wysłać specyalną misyę, której zadaniem byłoby zbadanie i uregulowanie stosunków angielsko-irlandzkich, niewątpliwie jednak prędzej czy później przyjdzie czas, w którym potrafimy zamknąć drzwi przed nosem nieproszonych misyonarzy i nieznanych nikomu bliżej łaskawych protektorów i przyjaciół naszego biednego narodu.

Ters.

Na czasie.

Garkuchnia jarska... i loża wolnomularska.

Lwów, 10. sierpnia.

Najzabawniejsza polemika, jaką zdarzyło się kiedy czytać jakimkolwiek Czytelnikom w czasie jakiejkolwiek najokropniejszej kanikuły, odbywa się obecnie we Lwowie z inicyatywy „Słowa Polskiego“. Pismo to, pomne swych obowiązków węszenia wszędzie wolnomularzy i wszelkiego rodzaju wrogów Państwa, wystąpiło niedawno z jedyną w swoim rodzaju, godną nagrody na konkursie „Szczutka“, notatką pełną inwektyw pod adresem jednej z lwowskich firm wydawniczych, „Lektora“. Nie mamy zamiaru bronić tej instytucyi, ale nie możemy w tych smutnych czasach oszczędzić naszym Czytelnikom odrobiny zdrowego śmiechu, jakiej może im przysporzyć zaznajomienie się z nową seryą druzgoczących dowodów „Słowa Polskiego“ o masoneryi „Lektora“.

„Słowo Polskie“ mianowicie, stwierdziwszy raz kategorycznie, że „Lektor“ jest lożą wolnomularską, zapomniało, że najlepszego dowcipu nie należy dwa razy powtarzać i zamieściło tak zabawny głos jednego ze swoich Czytelników, prof. Franciszka Walczaka, że jego ceniniejsze ustępy pozwalamy sobie przytoczyć.

Oto co pisze ten zawzięty masoniofob, a cóż bez zająknienia, choć zapewne dusząc się od śmiechu, drukuje redakcya „Słowa Polskiego“:

Przed czterema laty pisałem o „Lektorze“ w „Gazecie Kościelnej“ w artykule p. t. „O niebezpieczeństwie masońskiem“ i na podstawie całego szeregu objawów wypowiedziałem przekonanie, że „Biblioteka „Lektor“ jest parawanem lwowskiej loży masońskiej.

Następnie pamiętałem — jak w swoim czasie ś. p. inż. Mieczysław Geniusz — rozsyłając swoją broszurę p. t. „Poznaj siebie samego“, dołączał do niej dodatek p. t. „Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych“ z charakterystycznemi w nagłówku trójkątami masońskiemi splecionemi w otoku węża, kąsającego swój ogon, nad którym umieszczono napis: „Prawda, najwyższa religia“. W dodatku tym na str. 5 p. M. Geniusz mówił, co następuje: „Ten ideał Prawdy i Dobra, tkwiący zasadniczo w pragnieniu poznania rzeczywistego bytu, przyświeca myśli utworzenia Ogniska Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych. Ognisko to ma być pracownią, skupiającą polskich badaczy w dziedzinach bytu, pozbawionych dotąd pracowni i mównicy. Podstawą jego naukową będzie książnica, w której staram się zgromadzić dzieła, pozwalające badać dziedzinę metapsychiczną, wiedzę tajemną i filozofie Wschodu i Zachodu, religie i ich ezoteryzm.

Podstawą Ogniska materyalną będzie domek dość blisko Krakowa, aby pracownicy bez trudu mogli doń dochodzić z miasta i dość obszerny, aby kilku badaczy zamiejscowych znalazło w nim możność pobytu wraz z jarskim stołem.

Wybuchła wojna w r. 1914. Kiedy we wrześniu 1915 r. powróciłem z uchodźtwa do Lwowa, uderzyły mię w wozach tramwajowych, oknach wystawowych, na szpaltach dzienników i wszędzie, gdzie się człowiek ruszył, mocno pretensyonalne i zuchwałe reklamy „Lektora“, przedstawiające rękę z pochodnią, oświetlającą cały Lwów. Obudziło to we mnie podejrzenie i kiedy w domu przy ul. św. Mikołaja 23, gdzie się mieści „Lektor“, znalazłem także „kuchnię jarską“ (biedny Wolfka!), zaraz się domyśliłem (!), że owo Ognisko badań ezoterycznych i metapsychicznych założono nie pod Krakowem, ale we Lwowie.

Czyż nie jest oburzającem, że tego rodzaju idyotyzmy, przypominające ciemnotę śred-

---

JERZY BANDROWSKI.

DZIWNE SKUTKI.

Lwów, 10 sierpnia.

W Rosyi jest, jak wiadomo, głód. Głodne hordy ludzkie, obliczane na miliony, zerwały się ze swych siedzib i ruszyły przed siebie, żerując. Napróżno wstrzymują je wojska czerwone, zresztą odmawiające posłuszeństwa i również zdemoralizowane. Głodni prą naprzód.

Telegramy wymieniają nazwy guberni, w których głód sroży się najbardziej. Człowiekowi, nie znającemu Rosyi lub też znającemu ją pobieżnie, nazwy te mówią nie wiele. Powiedzmyż, że część tych guberni, to gubernie środkowe, w których w czasach urodzajów zboża niedostawało. Nic tedy dziwnego, że nie dostaje go dziś, kiedy z powodu nieurodzaju niema co dowieźć. Ale na północ od tych guberni są jeszcze mniej urodzajne gubernie północne, cierpiące głód już od pierwszego roku rewolucyi.

Otóż: Tak w środkowych jak i północnych guberniach zawsze brakowało chleba, który za czasów carskich dowożono. Bolszewicy zdemontowali i zdezorganizowali zaraz w pierwszych czasach swego panowania aparat kolejowy. Stąd klęska środkowych i północnych guberni, nędza, trwająca już kilka lat.

Jednakże telegramy wymieniają wśród dotkniętych klęską ziem także gubernie nadwołżańskie, t. zw. „chlebne“, czyli zbożowe. Przed paru laty jeszcze były to ziemie niesłychanie zasobne w zboże, a elewatory nadwołżańskie pełne były setek i tysięcy ton pszenicy.

Teraz kraj ten, spalony posuchą, stał się głodną pustynią, zaś rolnicza jego ludność porzuca swe wsie, pali domy, pozostawia nawet dzieci na łasce opatrzności i ucieka.

Cóż to znaczy?

To znaczy, że zdezorganizowane zostało w Rosyi nawet rolnictwo. Jednoroczna posucha? Kraj rolniczy zawsze z klimatem się liczy i jest do pewnego stopnia przygotowany na posuchę lub deszcz. W całej Rosyi mówiono o olbrzymich zapasach ziarna, ukrywanych przez włościaństwo. Były to niewątpliwie rezerwy, te rezerwy, chowane na czas klęski ostatecznej nie tyle jako żywność, ile — co dla rolnika, zawsze patrzącego w przyszłość, jest znacznie ważniejsze, jako ziarno siewne. Dziś, pokazuje się, że w guberniach nadwołżańskich nawet tego siewnego ziarna już niema. Niema nic, w kraju o glebie przepysznej, niezmiernie urodzajnej, a jak ziemie leżące w dorzeczu Nilu, użyźnianym przez coroczne wylewy olbrzymiej Wołgi i ryby, używane przez ludność za miast nawozu.

Abyśmy zrozumieli rozmiary tej klęski, przytoczę tylko jedną cyfrę. Przed wojną Rosya produkowała trzy miliardy ton zboża rocznie. Był to tedy jeden olbrzymi folwark, zaś rok nieurodzaju jest w nim od wielu lat pierwszy. I ludność cierpi głód. Z tego wynika, że wszystkie zapasy tej olbrzymiej farmy zostały wyczerpane.

A teraz podejdźmy do tej kwestyi z innej strony. Manifest komunistyczny Marxa i Engelsa, manifest dziś już, co do krańcówki swego charakteru przestarzały i zbyt łagodny, ten sam wreszcie, który w Polsce uznawał jedyną tylko „partyę Szeli“, głosi, iż dla zaprowadzenia dyktatury proletaryatu należy podłożyć minę pod ustrój burżuazyjny i wysadzić go w powietrze. Ten płodny, a pozytywny program rozszerzono w miarę pogłębiania i rozszerzania teoryi rewolucyjnej, zaś potem bolszewicy urzeczywistnili go. Wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia. Wytępiono wszystko burżuazyjne, wytępiono ludzi, instytucye, kulturę. Rozstrzeliwano nawet dzieci i — daję na to słowo honoru, bo wiem pozytywnie — rozstrzeliwano dla idei nawet dwunastoletnich chłopaczków z burżuazyi rosyjskiej. Stało się wreszcie, iż na powierzchni „oceanu ziem rosyjskich“ pozostał tylko chłop i robotnik.

Cały świat wie, że, co do twórczości, robotnik ten skompromitował się najzupełniej. Nie wytworzył kompletnie nic, nie wydał ze swych szeregów ani jednego naprawdę wybitnego, twórczego umysłu. Nie potrafił niczego zorganizować. Przemysł, oddany w jego ręce, podupadł, został zupełnie zrujnowany, zaś element robotniczy zdziczał i doszedł wkońcu do zupełnego chaosu: władze sowieckie zmilitaryzowały go i pchały go do roboty pańszczyźnianej groźbą egzekucyi lub głodu.

A co się stało z chłopem, żywiołem znacznie solidniejszym? Widzimy. Nie mógł, nie umiał prowadzić żadnej własnej polityki ekonomicznej, nie miał żadnej idei przewodniej przy swej pracy. Rolnik, bezpośrednio wytwarzający chleb, można powiedzieć, niemal jedzący ziemię jak chleb z masłem, mimo iż tej ziemi miał więcej niż przed wojną, umiera z głodu. Zostało, czego chciała rewolucya rosyjska: goły człowiek na gołej ziemi. A teraz co? Klaść gołego człowieka do gołej ziemi. Zdychać! Bo żyć nie można!

Położono minę pod ustrój „burżuazyjny“, wysadzono go w powietrze i ani robotnik, ani chłop nie mogą żyć.

Albowiem terminologia rewolucyjna jest błędna, partyjna, stronnicza i nieścisła. Pod pozorem tępienia burżuazyi tępiono właściwie inteligencyę, zaś przyroda bez regulatora inteligencyi zmierza — do chaosu.

Oto wyniki rewolucyi rosyjskiej!

hlowieczą, drukuje się zupełnie poważnie, dla tego, że odnoszą się one do instytucyi, z którą się jest w procesie! Gdyby napisać coś podobnego, jako satyrę na system publicystyczny „Słowa Polskiego" ; to jeszcze uznanoby za grubą przesadę. Tymczasem redakcya tego pisma zamieszcza takie uwagi w części artykułowej, zaśmiewając się przytem zapewne, nie mniej od nas, z wywodów swojego dobrodusznego ; niewątpliwie manią podejrzliwości obarczonego informatora.

Najparadniejszym jednak, zupełnie w daudet'owskim stylu, przyczynkiem do całej powyższej historyi, iest stosunek „Słowa Polskiego" do pośredniego sprawcy całego nieszczęścia ś. p. inż. Mieczysława Geniusza. Ś. p. Geniusz bowiem, ów teoretyk masoneryi, którego przepowiednia tak świetnie „pasuje" do biblioteki „Lektora" i mleczarni Wawrzka, był przez długie lata współpracownikiem „Słowa Polskiego", do którego pisywał korespondencye ze wszystkich stron świata, a które pasowało go na uosobienie duszy polskiej, nadczłowieka, męża bożego niemal i t. p.

„Durnyj tebe pip chrystył" — nasuwa się mimowoli stare, ale jare przysłowie ruskie pod adresem redaktorów „Słowa Polskiego".

Ameryka zajmuje stanowisko wyczekujące.

Paryż, 10. sierpnia.

(§ E. E.) Radio. Amerykański delegat na posiedzeniu Rady Najwyższej zajmuje dotychczas stanowisko wyczekujące.

CZEGO POWSTAŃCY ŻĄDAJĄ OD RADY NAJWYŻSZEJ?

Bytom, 10 sierpnia.

(§ E. E.) Radio. **Związek powstańców wydał odezwę do Rady Najwyższej**, celem zadokumentowania jeszcze raz nieugiętej woli przeszło 1 miliona Polaków, którzy własną krwią stwierdzili prawo stanowienia o swym losie. **Powstańcy żądają**, aby Rada Najwyższa: 1) kierowała się wyłącznie tylko traktatem wersalskim, 2) odrzuciła fałszywe argumenty Niemców o rzekomej łączności okręgu przemysłowego z Niemcami, 3) odrzuciła projekt poddania ludności wrogiemu panowaniu i uciskowi, 4) zatwierdziła naturalną granicę Odry.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

We środę 10 bm. „Biały mazur", operetka Lehara.

We czwartek 11 bm. „Czar munduru" Świerzyńskiego.

W piątek 12 bm. „Biały mazur", operetka Lehara.

W sobotę 13 bm. „Rigoletto", opera Verdiego. Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

W niedzielę 14 bm. „Czar munduru".

W poniedziałek 15 bm. „Rigoletto". Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Gościnne występy K. Adwentowicza:

We środę 10 bm. (po raz 1-szy): „W przystani", dramat w 3 aktach Jerzego Engla.

W środę, 10. bm. (po raz pierwszy) „W przystani", dramat w 3 aktach J. Engla.

We czwartek, 11. bm. (po raz drugi) „W przystani".

W piątek, 12. bm. (po raz pierwszy) „Panna Julia", dramat w 3 aktach Strindberga (nowość).

W sobotę. 13. bm. (po raz drugi) „Panna Julia".

—o—

Wiadomości teatralne.

„UL" redivivus. Wszystcy pamiętamy jeszcze „Ul" pierwszy kabaret literacki we Lwowie w jamie handlu Szkowrona. Celem wskrzeszenia jego pięknych tradycyi powstaje pod tą samą nazwą nowy teatr lit. art., który otwiera z dniem 1 września b. r. swoje podwoje w sali przy ul. Ossolińskich 10. Pod kierownictwem artystów plastyków i inżynierów przerabia się z gorączkowym pośpiechem salę i boczne ubikacye, dążąc do tego, ażeby nowy lokal i scenka tak pod względem wyglądu estetycznego jak też walorów technicznych (kaloryfery, oświetlenie, wygodne westybule, bufety i garderoby) były ostatnim wyrazem nowoczesnego teatrzyku. — W skład personalu „Ula" wchodzą ulubieńcy lwowskiej publiczności, najlepsi artyści dawnej „Czwórki" i „Bagateli" t. j. Seweryn Michałowski, Marek Windheim, Hanka Ordonówna, Bronowski, Mirski, Orwicz i w. in. Repertuar nowej scenki obejmować będzie poza częścią solową, aktualne rewie, sketche i jednoaktówki, w którym to dziale zapewniono już sobie współpracę najlepszych sił literackich. — Otwarcie teatrzyku zainauguruje aktualna rewya ze śpiewami i tańcami p. t. „Polskie Monte Carlo" pióra jednego z wybitnych literatów lwowskich. Dyrekcya „Ula" spoczywa w ręku St. Niemczynowskiego, reżyseryę prowadzi Bronowski, dyrygentem będzie znany muzyk i kompozytor Artur Müller, kierownictwo dekoracyjno-malarskie spoczywa w doświadczonych rękach art. malarza K. Kostynowicza.

1023

—o—

Helena Weinówna, córka jednego z najwybitniejszych i najbardziej szanowanych adwokatów naszego miasta, przeżywszy lat 21, zmarła wczoraj po krótkich cierpieniach padając ofiarą szerzącej się w naszem mieście epidemii szkarlatyny. Dotkniętemu ciężko tym ciosem Ojcu, a Współpracownikowi i Przyjacielowi pisma naszego, redakcya składa tą drogą wyrazy najgłębszego współczucia.

(*) **Nowe urozmaicenie życia.** Jak się dowiadujemy, mieszkańcy Lwowa nie będą już mieli rano świeżego pieczywa do śniadania. Panom piekarzom znudziło się ranne wstawanie do roboty i powiedzieli sobie, że „burżuj" może poczekać. Oni chcą również stawać do pracy wtedy, kiedy do biura idą urzędnicy i reszta wiecznie pracującej inteligencyi — czy ta inteligencya jednak ma co jeść, zanim do pracy stanie, to ich nic a nic nie obchodzi. Swoje i tak dostać muszą, a że miasto nie będzie miało świeżego pieczywa, na tem im nie zależy.

Z Teatru Małego. Dziś i jutro piękny dramat Engla „W przystani", który wywołał wielkie zainteresowanie wśród bywalców teatralnych, pragnących ujrzeć p. Adwentowicza w roli przez niego we Lwowie nie granej. Efektowny ten utwór ustąpi po 2 przedstawieniach miejsca niegranemu nigdy we Lwowie 3-aktowemu dramatowi Strindberga p. t. „Panna Julia". W dramacie tym, który — jak wiadomo — był przez cenzurę austryacką zabroniony, wykonają popisowe role pp. Halacińska-Gawlikowska i Adwentowicz. Piątkowa premiera będzie stanowić clou obecnej gościny znakomitego gościa.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **Odznaczenie Bajończyków.** Onegdaj odbyło się w Warszawie na dziedzińcu pałacu hr. Krasińskiego, uroczystość wręczenia odznak i orderów niedobitkom oddziału polskiego sformowanego w Baionnie w r. 1914. Odznaczonych zostało 11 żołnierzy, za pięciu poległych podjęła odznaki rodzina.

(.) **Pat w Wilnie.** Szef wydziału polityczno-prasowego podczas pobytu w Wilnie, zorganizował oddział okręgowy Polskiej Agencyi Telegraficznej.

(.) **Obława w Lublinie.** Zarządzona w Lublinie obława, przyniosła niespodziewany wynik. Zatrzymano około 180 osobników w różnych skrytkach złodziejskich. 20-tu z nich poszukiwanych było oddawna przez władze policyjne. Poza tem ujęto kilku niebezpiecznych bandytów i złodziei. Może doczeka się Lublin po tej obławie spokojniejszych czasów.

(.) **Bandytyzm w pociągach.** Do pociągu jadącego z Krakowa do Warszawy do przedziału w wozie sypialnym, który zajmował gen. Rozwadowski podszedł do okna w czasie ruchu jakiś człowiek, oświacając przedział elektryczną latarką. Gen. Rozwadowski dał w tej chwili dwa strzały, poczem człowiek ów znikł. Z następnej stacyi zatelefonowano o wydarzeniu do Częstochowy, polecając stwierdzić, czy na linii nie leży trup, lub ranny.

(.) **Zjazd prawosławnych.** Dnia 14 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd 300 przedstawicieli parafii prawosławnych z Polski. Prezes komitetu organizacyjnego Siewiebrannikow oświadczył, iż zjazd obradować będzie nad sprawami materyalnemi cerkwi i jej prawnem położeniem w Rzeczypospolitej.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

(.) **Zgon francuskiego uczonego.** W Paryżu zmarł Edmund Perrier, honorowy dyrektor muzeum przyrodniczego, członek akademii nauk medycznych.

(.) **Spalona katedra.** Z Madrytu donoszą, że słynna katedra w Santiago de Campostela spłonęła. Katedra pochodzi z XI wieku i należała do najwspanialszych budowli architektury romańskiej. Nazwę Campostela (Campus Stellae) nadano katedrze, na pamiątkę gwiazdy, którą kierował się Teodomir z Iryi. W kaplicy znajdowały się grobowce Beerenguelli, żony Alfonsa VI, Alfonsa IX, Ferdynanda II., i in. oraz liczne relikwie.

(.) **Polski obywatel?** „Daily Mail" donosi, że Joachim v. Bethmann-Hollweg, syn byłego kanclerza Rzeszy, aresztowany został w Kolonii. Aresztowanie nastąpiło w wagonie ekspresu berlińskiego, gdzie syn kanclerza znajdował się w towarzystwie jakiejś damy. Oświadczył on, w chwili aresztowania, że jest Polakiem. Ród Bethmann-Hollweg'ów, wywodzi się rzekomo z Pomorza.

(.) **Targ na bydło w Gdańsku.** W Gdańsku zaprowadzono z powrotem targi na bydło, które odbywać się będą co wtorku.

(.) **Olbrzymi gmach biurowy w Gdańsku.** W Gdańsku ma powstać staraniem przedsiębiorców prywatnych, wielki gmach biurowy dla przedsiębiorstw prywatnych, kupieckich i przemysłowych. Gmach wybudowany ma być na terenie fortecznym.

(.) **Kongres murzynów.** W sierpniu odbędzie się w Waszyngtonie kongres murzynów, w którym weźmie udział 50 tysięcy zastępców wszystkich szczepów murzyńskich.

(.) **Katedra języków słowiańskich w Padwie.** Rząd włoski utworzył w Padwie katedrę slawistyki. Rząd czechosłowacki ofiarował dla uniwersytetu bibliotekę czeską.

(k) **Olbrzymi pożar lasu.** W Loshult, w północnej części prowincyi Skanii (Szwecya), trwający od 14 dni groźny pożar lasu, stłumił dopiero w ostatnich dniach ulewny deszcz. 2250 hektarów lasu spłonęło. Wiele ludzi pozostało bez dachu nad głową. Zarządzono akcyę pomocniczą.

Z PRZEDPOŁUD. GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 10 sierpnia.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudn. panowała tendencya spokojna. — Obrót obcemi walutami słaby.

Dolary amerykańskie 2015—2020, jedynki i dwójki 1970—1975, dolary kanadyjskie 1700—1710, 1-ki i dwójki 1670 — 1675, marki niemieckie 25·25—25·30, setki 24·90—25·00 drobne 24·50—24·60, leje 25·50—26·00, drobne 25·40—25·50, czeskie korony 26·00—26·50, drobne 25·50 do 25·80, austryackie tysiączki 2300—2400, setki 230·00—240·00, 50-koronówki 115·00—120·00, 20-koronówki 24·00—24·50, 10-koronówki 20·00 21·00, 1-ki i 2-ki 1·00—1·20 f., ruble 5 setki 2·20 2·30, setki 5·80—6·00, 25-rublówki 2·20—2·80, 10-rubl. 2·00—2·10, reszta drobnych od 1·00—1·50, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 10·00—11·00, franki franc. 115—120 funty szterl. 5900—6000.

Złoto: 20-kor. 7300—7350, 20-frankówki 6600—6650, 20-markówki 7700—7750, funty szterlingi 7650—7700, 10-rublówki 8700—8750, dolary 1900—1950.

Srebro: Korony austr. 116—118, floreny 245—260, ruble 430—440, kopiejki 1·85—1·90, dolary amerykańskie 1000—1020, połówki i ćwiartki 950—960, dolary kanad. 600—620 drobne 550—560.

Ekonomista.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 10 sierpnia.

Wolny handel węglem. Dz. Ust. nr. 66. ogłasza rozporządzenie Ministerstwa Przemyłu i Handlu z dnia 13 lipca b. r. wno zące z dniem 1 października 1921, na całym obszarze Państwa, ograniczenia w obrocie węglem kamiennym, koksem, węglem brunatnym i brykietami węglowemi. Sprawy importu węgla i koksu z zagranicy, tudzież eksportu za granicą, zostaną uregulowane dodatkowo osobnemi zarządzeniami.

Uregulowanie wywozu ropy naftowej oraz przetworów ropy naftowej. Dz. Ust. nr. 66, ogłasza rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, regulujące wywóz ropy naftowej oraz jej przetworów. W myśl tego rozporządzenia wywóz przez linię celną ropy naftowej i produktów naftowych wyliczonych w taryfie celnej, poz. 52 ust. 3, parafina i waselina; poz. 53, świece parafinowe oraz parafinowe z domieszką tłuszczów roślinnych i zwierzęcych; poz. 79, ust. 2, koks naftowy; poz. 83, ust. 3, asfalty naftowe i smoła naftowa; poz. 84, olej skalny ciemny i nieoczyszczony (ropa); poz. 85, produkty destylacyi oleju skalnego, ust. I. nafta i fotogen, oleje, solarowy, parafinowy, smarowy bez domieszki tłuszczów; ust. 2, eter naftowy, gazolina, ligroina i benzyna; ust. 3, smary i oleje z domieszką tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, może się odbywać jedynie na podstawie wywozowych certyfikatów zwolnień, wydanych przez Państwowy Urząd Naftowy. Pozwolenia wywozowe, wydane do dnia 13 lipca 1921, przez Okręgowe Urzędy Przywozu i Wywozu zachowują swą ważność aż do odwołania.

O wyzyskanie taboru kolejowego w miesiącach letnich. Ministerstwo kolei żelaznych nadesłało następujący komunikat, który podaje się do wiadomości: W obecnym letnim okresie zaznacza się pewne zmniejszenie transportów kolejowych, skutkiem czego tabor wzmocniony w dodatku lokomotywami otrzymanemi z Niemiec, obecnie nie jest całkowicie wyzyskany. Taki stan jednak minie z chwilą realizacyi zbiorów rolnych, rozpoczęcia kampanii buraczanej i zwiększenia się zapotrzebowania na opał i wówczas znowu koleje będą miały trudności w uwzględnieniu wszystkich żądań na wagony. Wobec tego ze wszech miar wskazanem byłoby wyzyskać obecną pomyślną dla transportów sytuacyę, celem zgromadzenia zapasów na zimowe miesiące i przewiezienia takich materyałów masowych, które mogą być bez trudności magazynowane, jako to: opał, smary, materyały budowlane i inne surowce.

Targi i wystawy zagraniczne. W Pradze Czeskiej odbędzie się w czasie od 1—8 września b. r. „Jesienny Targ Wzorkowy". Odwiedzającym Targ będą udzielane wizy na podstawie oficyalnych dokumentów i znaczka przedsiębiorstwa targowego, które można nabywać od 20 sierpnia 1921, w Wydziale Handlowym Poselstwa czesko-słowac. w Warszawie, przy ulicy Złotej l. 4. Zniżka opłaty wizowej wynosi dla uczestników stale w Polsce zamieszkałych 75 proc. opłaty normalnej. Zniżka ceny biletu na kolejach czesko-słowackich wynosi 50 proc. w wszystkich klasach. W Libercu (Reichenberg) odbędą się targi wzorkowe w czasie od 13—21 sierpnia b. r. Odwiedzający targi będą korzystali także z 50 proc. zniżki normalnych cen biletów kolejowych wszystkich klas na kolejach czesko-słowackich. Bliższych informacyi odnośnie do targu w Pradze i Liberzu, udziela Wydział Handlowy przy Poselstwie Czesko-Słowackiem w Warszawie, ul. Złota 4. Firmy które biorą udział w jarmarku w Libercu, zechcą o tem powiadomić Izbę handlową i przemysłową we Lwowie. Międzynarodowy jarmark we Wiedniu, odbędzie się od 11—17 września b. r. W dniach 10, 11 i 12 września b. r. odbędzie się w Bamassa pod Bukaresztem wystawa wraz z pokazem maszyn rolniczych.

Amerykańsko - polska Izba Handlowo-Przemysłowa w Polsce. Statut Amerykańsko-Polskiej Izby handlowej i przemysłowej w Warszawie, został już zatwierdzony. Pierwsze Walne Zgromadzenie organizacyjne Izby, odbędzie się z początkiem września b. r. Korzystnem by było gdyby wzięli w nim udział przedstawiciele przemysłu, handlu i finansów z całej Polski i w ten sposób jednolicie ustalili kierunek dalszej działalności t. j. instytucyi. Bliższych informacyi co do warunków przystąpienia, wysokości wpisowego i wkładki, udziela Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej w Bzowie.

Zakaz przywozu produktów zwierzęcych z Polski do Anglii. Rząd angielski wydał zakaz przywozu do Anglii produktów zwierzęcych z Polski. Zakazem tym są objęte: rogi, kości, mąka kościana, krew, sierść, mięso wołowe i wieprzowe i t. p.

Poszukiwanie zastępcy. Fabryka musztardy w b. zaborze pruskim poszukuje zastępcy, który był dobrze wprowadzony u poważniejszych firm. Zastępcy okolicznościowi prowadzący handel na własny rachunek nie wchodzą w rachubę. Zgłoszenia zastępców przyjmuje oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Firma Jurkutad et Do. Düsseldorf, Kirschfeldstrasse 14, oferuje gotowe ubrania. Troncin Freres, Galatz, import-export. Józef Ginsberg, Köln-Nippes, Neussestrasse 337, oferuje naczynia kuchenne i wyroby nożownicze.

Z towarowego rynku gdańskiego.

Gdański Oddział firmy Lambert i Krzysiak nadsyła nam następujące sprawozdanie z ostatniego tygodnia.

Gdańsk, w sierpniu.

Rynek gdański w pierwszym tygodniu sierpnia był naogół spokojny, dewizy trzymały się mniej więcej na poziomie, osiągniętym w zeszłym tygodniu, wykazując nieznaczną tendencyę zwyżkową. Pod koniec tygodnia notowano funt szterling Mkn. 293, frank francuski Mkn. 6.30, dolar Mkn. 81. — Marka polska w pierwszej połowie tygodnia podniosła się do 4.50, spadła jednak następnie z powrotem na 4.10.

Ruch portowy był nieco żywszy, wpłynęło do portu 59 statków (45 parowców) głównie z węglem (8 statków), torfem i śledziami (5 statków). Wypłynęło z portu 55 statków (45 parowców) w tem 14 próżnych, 4 z drzewem, 3 z cementem, 1 z naftą do Rygi.

Dowóz towarów za czas od 25. do 31. lipca wynosił: kawy 82591 kg., kakao 121415 kg., mąki 1,047.525 kg., herbaty 25.527 kg., ryżu 4,226.279 kg., pszenicy 1,220.580 kg., tytoniu 64.514 kg., tłuszczu kostnego 18.050 kg., przędzy wełnianej 39.579 kg., chemikalii 6.073 kg., wina i likierów 1.582 kg., śledzi 1.433 b., żywicy 30.744 kg., lnu 33. 579 kg., cukru 18.868 kg., superfosfatu 300.067 kg., samochodów ciężarowych 25.350 kg.

Jak wyżej wspomnieliśmy, rynek gdański jest w dalszym ciągu nadzwyczaj spokojny, mimo to ceny, w związku ze zwyżkową tendencyą na rynku światowym, podnoszą się nadal.

Mąka — dotychczas najważniejszy artykuł handlowy Gdańska, schodzi na drugi plan. Ustały bezpośrednie dowozy z Ameryki tak, że w ostatnim tygodniu poraz pierwszy od dłuższego czasu żaden statek amerykański do naszego portu nie zawinął; mniejsze partye są jednak stale do Polski wysyłane. Dla cen mąki w Gdańsku jest miarodajną nie cena jej na rynku światowym, lecz cena gdańska, tworząca się pod wpływem obecnej sytuacyi kryzysowej. Na giełdzie sprzedano w ciągu tygodnia kilkanaście partyi paro-wagonowych.

Ryż. Z Indyj nadeszły pomyślne wiadomości co do opadów deszczowych, mimo to ceny ryżu okazują w dalszym ciągu tendencyę zwyżkową, głównie wskutek nieudzielania licencyi wywozowych do Europy. Z partyi płynących do Europy sprzedano w Londynie do Kuby 10.000 ton, co pociągnie za sobą ograniczenie rozporządzalnych zapasów. W Gdańsku robiono w ostatnich dniach większe transakcye w ryżu, głównie do Rosyi i do prowincyi bałkańskich. Burma II. loko notuje Mk. n. 7 za kg., podczas gdy płynący notuje 23/ za cwt. cif. Hamburg co równa się 7. mk. n. cif. Gdańsk, Saigon I. sprzedawano w Gdańsku po Mk. n. 6.60 za kg. za kg., płynący można dostać po Mk. n. 6.30.

Z rynku kopenhagskiego.

Kopenhagski Oddział firmy Lambert i Krzysiak przesyła nam następujące sprawozdanie z rynku kopenhagskiego za ostatni tydzień:

Kopenhaga, w sierpniu.

Zboże. Kopenhagskie żyto loco. Rynek spokojny, tylko nowe zbiory wzbudzają zainteresowanie.

Duński jęczmień 1920 — brak towaru.

Duński owies, gatunek „Sjaelland" w cenie Kr. 37 do 38 za 100 kg. loco wagon.

Mieszana kukurudza północno-ameryk. 26,75 Oerów. Tendencya spokojna.

La Plata 29,75 Oerów. Tendencya spokojna.

Mięso. Oficyalne notowania kopenhagskiej mięsnej hali:

Prima wieprze tuczne Kr. 3,50 do 3,65 za 1 kg. martwej wagi.

Prima wieprzowina Kr. 1,85 do 2,05 za 1 kg, martwej wagi.

Masło. Cena podniosła się o 30 za 1 kg, czyli na Kor. 5,70 za 1 kg.

Jaja. Cena za ostatni tydzień od 29. VII. do 4. VIII. 1921, ustaliła się na Kr. 3,80 za 1 kg. za towar świeży, czysty, sortowany.

Psia plaga.

Lwów, 10. sierpnia.

Wczoraj przyjęto znów do tut. szpitala państwowego na leczenie dziesięć osób pokąsanych przez wściekłe psy z następujących miejscowości:

1) ze Skałatu 15-letnią Katarzynę Sierant,

2) z Nowej Osady, powiat Zamość 8-letnią Annę Michałek,

3) z Sołotwiny, powiat Bohorodczany 10-letniego Mikołaja Kupczaka,

4) Z Czerniowa, powiat Rohatyn 29-letniego Józefa Pańkowa,

5) z tej samej miejscowości 16-letniego Semka Romankowa i

6) 4-letniego Józefa Pańka,

7) z Muchowiec, powiat Krzemieniec 6-letniego Arseniego Łukaszczuka,

8) z Szydłowiec, powiat Husiatyn, Antoniego Żelichowskiego, liczącego lat 55, i

9) z tej samej miejscowości, Mikołaja Pastucha, liczącego lat 38.

Nadto we Lwowie wczoraj jakiś złośliwy pies ukąsił w rękę 12-letniego Romana Mikulczyka. Pokąsanemu ranę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Wreszcie wczoraj zwróciło się do nas kilku mieszkańców ul. Potockiego, byśmy zwrócili uwagę odnośnym organom, że we willi przy ul. Issakowicza l. 12, są dwa złośliwe psy, które bez nadzoru i bez kagańców, zwłaszcza w godzinach wieczornych, biegając po ulicach, rzucają się na Bogu ducha winnych przechodniów, kąsając ich nieraz dotkliwie.

Senzacyjna kradzież w Koluszkach

Piotrków, w sierpniu.

Szajki zorganizowanych rzezimieszków polują na wszystkich przestrzeniach na powracających z Ameryki emigrantów, ograbiając ich z dolarów. Na stacyi w Koluszkach dokonano dn. 31. z. m. senzacyjnej kradzieży. Wracającemu z Ameryki pasażerowi, wsiadającemu do pociągu pośpiesznego, zdążającego z Warszawy do Piotrkowa

skradziono 100.000 dolarów

wycinając kieszeń od marynarki. Emigrant po stracie 240 milionów marak, ciężko się rozchorował.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do póżna wieczorem bez przerwy.

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Wapniarka i kamieniołom 11 morg. w pobliżu Lwowa. Cegielnia 12 morgów na prowincyi, glina I. kl., zaraz do sprzedania. Oferty: do Administracyi pod „M. P." 1022

Zioła lecznicze i artykuły pokrewne, jak maliny suszone, jagody jałowcowe, sporysz, lycopodyum i t. p. zakupują: Tow. Kółek Rolniczych, Lwów, ul. Mickiewicza l. 26, Małopolski Związek Młodzieży Rolniczej, Kraków, pl. Szczepański 8, oraz Krakowski Oddział Spółki Akcyjnej Planta, Kraków, Al. Krasińskiego 14, poszukują przedsiębiorców dostawców i udzielają wszelkich informacyi. 1021

Są do dostawy już obecnie warzywa: ogórki, pomidory, kapusta, buraki i t. p., po cenach niżej targowych. — Zamówienia przyjmuję do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i Sp., Lwów, Jagiellońska 7, pod „Warzywa". 920

Jadalnia i sypialnia, lustra w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można przed poł. 9—10, przy ulicy Bogusławskiego 9. Handlarze wykluczeni. 998

Młyńskie urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie „Pilot", Lwów, Batorego 4. 659

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta Lwów, Balonowa 3. 562

PŁASZCZE, WĘŻE,

ROWERY HELICAL „PREMIER" i wszelkie przybory do tychże, GUMĘ do wózków dziecinnych, KRZEMIENIE do zapalniczek, sprzedaje hurtownie MALWINA IMMERGLÜCK Lwów, Jagiellońska 17. Kupuje, oraz zamienia stare i połamane płyty gramofonowe. 590

Ważne dla cyklistów!

Najtaniej i najlepiej naprawia rowery ZAKŁAD MECHANICZNY

B. CHUWEN I N. ARNOLD

Lwów, ul. Fredry l. 2. (róg Batorego).

Sprzedaje rowery, gramofony oraz części składowe do tychże po cenach konkurencyjnych. 560

Tow. Akc.

„TEROPOL"

Fabryka papy dachowej

w Bieczu.

Centrala: Kraków. ulica Stolarska 13.

Telefon 15—59.

poleca swoje wyroby. 965

KAPELUSZE

DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI WYRABIA W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I OSTATNIEJ KREACYI 661

I-sza KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY RUDOLFA NEUWELTA

LWÓW, Balonowa 3. (wł. gmach fabr.)

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

TOKARNIA

ciężkiego typu prawie nowa, około 2000 kg. wagi, długość toczenia 1 metr z przyrządem tylnym do heblowania, kompletna z futrem amer., natychmiast do sprzedania.

„PRĄD", Kraków, ul. Gołębia 3. 964

Dachówki

azbestowo-cementowej

CEMENTU

papy dachowej, gontów, gipsu i innych materyałów budowlanych dostarcza natychmiast firma

HORSZOWSKI I SPÓŁKA

we Lwowie, ul. Bourlarda 3. 487

KAPY

FIRANKI, KILIMY, DYWANY, KOŁDRY, Materace, K. SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4. 380

Stampilie kauczukowe i metalowe

wykonuje najtaniej 662

Lwów, Sykstuska 17, I. Goldgeier.

OPAŁ DLA MIESZKAŃ !!

Suchy torf maszynowy wysoko kaloryczny, 2% popiołu, dostarczamy w każdej ilości po 430 Mkp. za kilo loco stacya Lwów.

Zamówienia u

„BRACIA ŁASZCZ", ul. Legionów l. 3

Opał lepszy od drzewa. Odpada rąbanie. — Zachowana czystość. 992

POT i niemiłą WOŃ

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN"

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI" w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon". Hurtownia materyałów aptecznych: Lwów, Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia: Piotr Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12357

WINA

WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA 845

WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3.

ŻURNALE MÓD I FORMY

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon zimowy 1922 w największym wyborze tylko u generalnego zastępcy

B. Bregman WARSZAWA ul. Karmelicka 11 Telefon 63—29.

UWAGA! Specyalne formy Międzynarodowej Akademii we wszystkich rozmiarach. Księgarniom i hurtowniom ceny redakcyjne. 656

MATKI! 824

Pamiętajcie, że jedynym skutecznym dla dzieci, jest tylko

PUDER BÉBÉ SZOFMANA,

pierwszego wynalazcy. — Inne są naśladownictwami.

BILETY WSTĘPU

w książkach po 500 biletów

RACHUNKI w książkach oraz inne druki

POLECA

DRUKARNIA I. JAEGERA

WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562

Przyjmuje również zamówienia na wszelkie roboty drukarskie.

HURTOWNIA SZKŁA

poszukuje energicznego reprezentanta posiadającego biuro i telefon. Zgłoszenia pod „Hurtownia Szkła", do biura ogłoszeń, Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 976

Wielkie przedsiębiorstwo naftowe poszukuje zdolnej samodzielnej

korespondentki (korespondenta)

władającej doskonale językiem polskim i niemieckim, piszącej biegle na maszynie systemu „Smith & Bros" i stenografującej szybko po polsku i niemiecku.

Kandydatki (-ci) wyznania rzymsko-katolickiego mają pierwszeństwo.

Pożądana znajomość języka francuskiego lub angielskiego.

Oferty należy wnosić pod szyfrą: „S. A. F." do Administracyi Gazety Wieczornej. 963

Nakł. Biura „REKLAMA" w Lublinie wyjdzie w najbliższ. czasie z druku

INFORMATOR HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

Pierwsza ogólno polska książka adresowa 821

„INFORMATOR"

będzie bezpłatnie rozesłany firmom całej Rzeczypospolitej. Ogłoszenie w „Informatorze będzie świetnem i skutecznym środkiem reklamy. — Wszystkie firmy proszone są o nadsyłanie adresów. — Bliższe informacye oraz prospekty wysyła się na każde żądanie gratis i franko. Biuro „REKLAMA" Lublin, Kościuszki 8. Skrzynka pocztowa 117.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.